

Gdzie jest środek?

Ostatnie lata szkoły podstawowej są niezwykle trudnym okresem dla dojrzewającej młodzieży. Niektórym udaje się przez to prześlizgnąć, inni przeżywają burzę w organizmie.

Po wielu latach patrzenia na siebie 'wilczym wzrokiem', chłopcy na początku szóstej klasy, nieśmiało zaczynają łączyć do dziewczynek.

Przyjemnie jest być świadkiem pierwszych uniesień.

Może to rozwija się pierwsza młodzieńcza miłość?

Nie wszyscy mają to szczęście, by zdrowe wzorce zachowań mieć pod ręką, czyli w domu rodzinnym. Niektórzy z braku ideałów przejmują zachowania podpatrzone na filmach programu nocnego.

Nie wiem kto i co miało wpływ na postępowanie Jadzi, gdy obudziły się w niej hormony. Nic dziwnego, że ją pierwszą to trafiło. Była starsza o rok od pozostałych dziewczynek.

W jej postępowaniu dostrzegłam coś, co według mnie, wymagało interwencji. Tak podpowiedział mi mój siódmy zmysł.

Na historii nie budziło jej zainteresowania to co robiliśmy i o czym mówiłam. Cielecym wzrokiem wpatrzona w Mirka reagowała na każdy jego ruch. Coś do niego szeptała i bez przerwy chichotała.

Rozwijające się uczucie obserwowaliśmy wszyscy.

Jadzia często wagarowała i była poważnie zagrożona oceną niedostateczną z matematyki.

Zainteresowanie chłopcem przyciągało ją do szkoły. Z tego cieszyłam się najbardziej, ale jej zachowanie budziło obiekcje.

Po kilku tygodniach czułam, że nadeszła pora wmieszania się w ich sprawy.

- Mam pytanie do dziewczynek: czy coś niepokojącego dzieje się między wami, a Jadzią?

- Tak – Tej odpowiedzi towarzyszyły uśmiešky.

- Mirek, ponieważ rozmowa będzie dotyczyła również ciebie, chcę dowiedzieć się, czy mogę przy klasie mówić o tobie i Jadzi.

- Tak – Powiedział to bardzo poważnie, choć najczęściej jego buzia promieniała uśmiechem.

- Jadziu, ciebie natomiast proszę, abyś uważnie posłuchała, co mam ci do powiedzenia.

Dziewczyny siedziały po mojej prawej stronie. Jadzia sama usiadła po lewej. Chłopcy pośrodku.

Podeszłam do dziewcząt i lekkim, nieco prowokacyjnym tonem zapytałam:

- Wydaje mi się, że Jadzia dziwnie zachowuje się w stosunku do Mirka. Mogę się mylić i dlatego pytam was, bo sporo czasu spędzacie ze sobą. Jest dla mnie niezwykle ważne czy moje spostrzeżenia pokrywają się z waszymi.

Dziewczęta potwierdzały wymieniając między sobą spojrzenia i uśmiešky, a do mnie potakiwały głowami.

Najwyraźniej trudno im było mówić. Mnie z resztą też nie było łatwo.

- Zachowam się dzisiaj jak matka karcąca córkę. Widzę jak ugania się za Mirkiem. On ogania się od ciebie, jak od natrętnej muchy, a tobie to nie przeszkadza. Wyszukujesz okazje, aby przyklejać się do niego lub usiąść na kolanach, mimo że on tego nie chce. Rażą nas twoje, prowokacyjne w stosunku do niego gesty. Szczególnie przeszkadzają mi wulgarne słowa. Według mnie twoje zachowanie jest nieprzyjemne.

- My też często wstydzimy się za ciebie. Mówimy żebyś przestała, ale to nie skutkuje – teraz dopiero włączyły się dziewczyny.

- Mirek, a ty jak to odczuwasz? – Zwróciłam się do chłopca, który najwyraźniej też czuł się głupio w tej sytuacji.
- Tak samo – Odpowiedział.
- Gdyby jakaś dziewczyna zaproponowała ci wprost: "chcę z tobą chodzić!" - czy umiałbyś odpowiedzieć?
- Jeżeli chciałbym, powiedziałbym jej to. – przyznał Mirek.
- A z Jadzią?



- Nie! Mówiłem jej, żeby się odczepiła.
- Jadziu słyszysz? – Zwróciłam się do niej.
- Dlaczego pani mi to robi przy klasie? – Najwyraźniej miała do mnie żal.
- Bo tak bardzo mi na tobie zależy! Myślę, że poprzez tę trudną sytuację, masz szansę poznać jak twoje zachowanie wygląda z boku. Może znając prawdę łatwiej ci będzie obronić siebie przed wykorzystaniem przez nieuczciwych chłopców, albo przed złośliwymi jęzorami.

Prawda boli, ale nie zabija. Szanujmy siebie, aby inni nas szanowali.

Opowiem ci teraz Jadziu, swoją młodzieńczą historię.

Miałam 14 lat. Na pierwszej lekcji w nowej klasie zobaczyłam chłopca, w którym zakochałam się bez pamięci. Wybrano nas gospodarzami klasy, więc stale coś wspólnie organizowaliśmy. Robiłam jednak wszystko, aby on nie odkrył jak jestem w nim zakochana. Nie chciałam się narzucać. Chyba, że Wojtek wykonałby jakiś pierwszy ruch.

Nie wykonał i z czasem odkochałam się.

Minęły 4 lata.

Na balu pomaturalnym, w tańcu Wojtek wspominał: „Wiesz, gdy zobaczyłem cię po raz pierwszy, to zakochałem się w tobie bez opamiętania, ale ty byłaś taka nieprzystępna. Nie zaproponowałem wtedy randki, bo bałem się odmowy.”

Nie zostaliśmy parą zakochanych, ale przez 4 lata łączyła nas przyjaźń.

Opowiedziałam ci tę historię, abyś zobaczyła dwie skrajności, bo zarówno twoje jak i moje postępowanie było niewłaściwe.

Jak myślicie, gdzie jest wobec tego złoty środek?

- Po środku, każdy znajduje go sam.

Tego dnia na popołudnie zaplanowaliśmy zabawy w parku.

- Proszę pani, nie przyjdę dzisiaj. Strasznie się wstydę.. – Powiedziała smutno Jadzia po godzinie lekcyjnej.

Przytuliłam ją mocno do siebie.

- Jeśli przyjdiesz, będziesz mogła przekonać się jakich masz kolegów. Miej odwagę sprawdzić, czy możesz na nich liczyć, czy są twoimi przyjaciółmi. Pamiętaj, że zawsze możesz odejść, gdybyś się źle poczuła w ich towarzystwie. A w razie czego, ja też tam będę.

Przyszła!

W parku grali w piłkę nożną. Wyglądali się przy tym, śmiali, wrzeszczeli. Nawet przez moment nie odebrałam sygnału, że tego dnia rano rozegrała się w klasie przykra dla Jadzi sprawa.

Grała z młodzieńczą swobodą - w drużynie z Mirkiem.

Przekonała się, że ma wspaniałych kolegów i że:

Prawda boli, ale nie zabija prawdziwej przyjaźni.

Dłużek 1999-07-24